JUTRO W NIEDZIELĘ „A B C” UKAŻE SIĘ RANO

Nr. 2 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota, dn. 25 Września 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Stróż dziedzińca zamkowego



W kącie zamkowego dziedzińca wśród starego żelaziwa stoi przepiękna spiżowa figura, przedstawiająca żubra, jakby gotującego się do ataku ostremi rogami.

Figura ta znajdzie niechybnie godniejsze miejsce w przyszłości.

Cześć! Bohaterscy lotnicy!

Polska nie zapomni wam zasługi

Warszawa powita

dziś entuzjastycznie kpt. Orlińskiego i sierż. Kubiaka

Dziś, prawdopodobnie około godz. 3-ej, powita Warszawa dwu bohaterskich lotników polskich kpt. Orlińskiego i sierż. Kubiaka.

Dokonują oni ostatniego etapu imponującego raidu Warszawa — Tokio — Warszawa

Radjogramy donoszą, że dwaj lotnicy wylecieli dziś na parę minut przed ósmą z lotniska w Moskwie.

Fachowe komunikaty zawierają na dziś jaknajlepsze przepowiednie atmosferyczne.

Żadne przeszkody nie powinny stanąć przed lotnikami w drodze do ostatecznego celu.

Na lotnisku Mokotowskiem powitają kpt. Orlińskiego reprezentanci władz. Powita go też napewno liczna publiczność, której na lotnisko wstęp będzie bez żadnych ograniczeń dozwolony.

Kpt. Orliński dziś jeszcze będzie przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uroczysta akademja, którą uświetni sam kpt. Orliński sprawozdaniem z podróży odbędzie się d. 10 października b. r.

Duża część zasługi w pozyskaniu nowego lauru dla naszego lotnictwa przypada p. sierżantowi Leonowi Kubiakowi, mechanikowi kpt. Orlińskiego.

Sierż. Kubiak jest synem poznańskiej ziemi, pochodzi z mieszczańskiej rodziny z miasteczka Szamotuł.

Choć liczy dopiero 26 rok życia, ma już piękną przeszłość poza sobą: udział w walkach o niepodległość Polski na froncie bolszewickim.

Głębokiej wiedzy fachowej nabył w czasie wojny europejskiej, jako lotnik niemiecki.

W ostatnich latach uczestniczył w szeregu wielkich lotów: w r. zeszłym zaś brał udział w świetnym raidzie pułk. Rayskiego z Paryża przez Casablanca i Konstantynopol do Warszawy.

W czasie ostatniego pobytu w Tokio Japończycy ozdobili mężną pierś naszego lotnika wysokim orderem VII klasy.

W ostatnich dniach nadano mu też polski srebrny krzyż zasługi.

Zbrojenia litewskie

Według doniesień z Kowna, tamtejsza opinja publiczna jest zaniepokojona masowymi wypadkami bezpłatnego rozdawania broni palnej przez nieznanych osobników.

Ludność okolic Kowna podobno chętnie przyjmuje te prezenty, jakkoliwiek nikt nie wie, jakie ta broń ma właściwie przeznaczenie.

Mityczny zbrodniarz

Jak ryba z sieci wymyka się bandyta Zieliński obławom policyjnym

Znowu alarm i znowu nic

Zbieg ulicy Płockiej i Górczewskiej na Woli. Zziębnięty policjant pilnie wypatruje w ciemnościach nocy, aby uchronić spokojny sen obywateli przed niespodziewanym atakiem.

Z jednego z pobliskich zaułków wysuwa się jakieś

tajemnicze czarne auto

ze zgaszonemi latarniami. Wysiadają

czterej, tajemniczo wyglądający pasażerowie

i z wszelkiemi ostrożnościami, rozglądając się na wszystkie strony prze błota, płoty, krzaki i ogrody

umykają w stronę Woli.

Jeden cień odrywa się od całej grupki i znika w pobliskich zabudowaniach.

Nocna ta eskapada, wydała się policjantowi co najmniej podejrzaną. Będąc przekonany, że ma do czynienia

z bandytą Zielińskim,

policjant zaalarmowa Komisarjat.

W jednej chwili cała obsada pobliskiego Komisarjatu, oraz brygada urzędu śledczego stanęła na nogi. Nadzieja pomszczenia

dwuch zabitych policjantów,

którzy padli z ręki niecnego łotła, jak również przyobiecana nagroda

2 tysiące złotych

za schwytanie Zielińskiego, były olbrzymią podnietą dla wyruszających na obławę funkcjonarjuszy policji.

Jednak i tym razem już po raz czwarty bandyta Zieliński wymknął się z rąk sprawiedliwości.

Jedynym plonem nocnej obławy był znaleziony w ogrodzie jakiś osobnik, czule tulący w objęciach pustą butelkę po alembiku i rozsiewający wokoło aż nadto wyraźną woń alkoholu.

Skonfundowani policjanci wrócili do Komisarjatów, nie tracąc jednak nadziei, że w końcu uda im się z pośród mętów wielkomiejskich wyłowić, mityczną już dziś postać bandyty Zielińskiego.

Niech żywi nie tracą nadziei...

Marszałek Piłsudski zdecyduje o losach rządu

Bartel albo Meysztowicz

Sejm może być rozwiązany

Godzina 11 minut. 30. Kryzys gabinetowy pozostaje dotąd w martwym punkcie. Zarówno w kołach rządowych, jak i w kołach parlamentarnych rozwiązanie przesilenia rządowego nie posunęło się naprzód.

DO TEJ CHWILI NIKT NIE OTRZYMAŁ MISJI TWORZENIA GABINETU.

PUNKT CIĘŻKOŚCI POZOSTAJE W DRUSKIENIKACH.

Marszałek Piłsudski bowiem wbrew pierwotnym zapowiedziom do Warszawy nie przyjechał.

W ciągu dnia dzisiejszego wyjedzie do Druskienik Premjer Bartel w celu przeprowadzenia rozmów z marszałkiem Piłsudskim i wysądowania jego poglądów na obecną sytuację. Jest on bowiem najważniejszem w tej chwili czynnikiem rozporządzającym siłą. Jeżeli chodzi o komibancje polityczne, to

NIE MOŻNA NIC PRZEWIDZIEĆ, KTO MISJĘ FORMOWANIA RZĄDU OTRZYMA.

Możliwe, że Premjer Bartel, możliwe, że kto inny. Nie jest wykluczone, że marszałek Piłsudski, który niewątpliwie sam nie podejmie się roli szefa gabinetu, może wskazać np. na p.

ALEKSANDRA MEYSZTOWICZA.

Tak samo niema jeszcze żadnej opinji skrystalizowanej, co do losów Sejmu. Nie wiadomo, czy

SEJM BĘDZIE JUŻ TERAZ ROZWIĄZANY,

czy też sesja zamknięta. Decyzja w tej sprawie zapadnie z początkiem przyszłego tygodnia. Prawdopodobnie jednak rzecz ograniczy się tylko do zamkniecia sesji.

KOMISJA BUDŻETOWA.

Tymczasem o godzinie 10 zrana zebrała się sejmowa komisja budżetowa w celu dokonania rozdziału referatów budżetu na rok 1927. Referat o budżecie Skarbu objął pos. Michalski (Ch. N.), M. S. Wojsk. pos. Kościałkowski (Klub Pracy), Kolei Chądzyński (N. P. R.), Spraw Wewnętrznych Rusinek (P. S. L.), Oświata ks. Kaczyński (Ch. D.), Prezydent i Prezydjum Rady Ministrów Śliwiński (Z. Chł.), Sejm i Senat Moraczewski (P. P. S.), Najwyższa Izba Kontroli Państwa Bernard Hausner (Koło Żydowskie), Praca i Opieka Społeczna Ziemięcki (P. P. S.), Sprawy Zagraniczne Dębski (Z. Chł.) Roboty Publiczne Artur Hausner (P. P. S.), Sprawiedliwość Marek (P. P. S.), długi i emerytury Moraczewski (P. P. S.), Rolnictwo Kowalczuk (Piast), Reformy Rolne Poniatowski (Wyzwolenie). Na referenta generalnego nieznaczną większością został wybrany Byrka (Piast), który referatu nie przyjął, kontrkandydatem jego był Łypacewicz (Wyzwolenie). Wyboru generalnego referenta komisja dokona na posiedzeniu dnia 30 bm.

OPOZYCJA ZW. L. - NAR.

Związek Ludow - Narodowy, stojąc w zasadniczej opozycji do rządu, nie objął żadnego referatu.

Po opracowaniu sprawozdania z działalności N. I. K. P. w roku 1925 wybrano nową komisję, którą satnowią pp. Rymar (przewodniczący) i Michalski, Łypacewicz, Wł. Ostrowski, i Kwiatkowski.

Prof. Zdziechowski Ministrem Oświaty

WILNO, (A.W.) 25.9. — Ministerstwo Oświaty wezwało telegraficznie do Warszawy rektora uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prof. Marjana Zdziechowskiego, który w tym celu wczoraj wyjechał do stolicy.

„Kurjer Wileński" twierdzi, że wyjazd prof. Zdziechowskiego pozostaje w związku z przewidywaną zmianą na stanowisku Ministra Oświaty.

GIEŁDA

Chwilowa poprawa usposobienia, jaka dała się zauważyć pod koniec wczorajszego zabrania giełdowego, w godzinach wieczornych ustąpiła miejsca poprzedniej powściągliwości.

Wyczekiwano rozwoju konfliktu pomiędzy Rządem a większością sejmową z powodu budżetu na IV kwartał. Konflikt ten stawał się podłożem najfantastyczniejszych przypuszczeń, mniejsza o to, czy usprawiedliwionych, czy też nie, dość, że nie zachęcających do tranzakcji.

W dalszym ciągu dymisja Rządu, wiadoma w godzinach rannych, podtrzymała słabą dla akcji tendencję.

W wolnych pozagiełdowych obrotach wymieniano kursy:

Bank Polski 85, Dyskontowy 8.25, Handlowy 3.50, Chodorów 101 1/2, Cukier Warszawski 2.70. Węgiel 68, Lilpopy 0.94, Modrzejów 4, Ostrowiec 7, Rudzki 1.20, Starachowice 2.14, Żyrardów — 12.80.

Dla dolara tendencja mocniejsza. Prywatnie żądano 9.01 płacono 8.99 1/2.

Ruble złote 4.79.

Bank Polski płacił niezmienione kursy za gotówkę dolarową po 8.94, za czeki 8.98.

Urzędowa cena 1 grama czystego złota na dziś zł. 5.98,16.

Dziś giełda, jak zwykle w sobotę, podczas miesiecy letnich nieczynna.

NASZE ABC

Trzeba wybierać!

Różne mogą być systemy rządzenia: albo rząd rządzi sam, albo razem z parlamentem, albo panuje jednostka albo reprezentacja narodu.

Każdym z nich można rządzić, ale kto chce rządzić konsekwentnie, musi zdecydować się na obranie jednego, określonego systemu. W przeciwnym razie powstaje chaos.

Chaos taki obserwujemy, niestety, w Polsce. Słowa, nalepki są określone i szumne, ale fakty, które kryją się za niemi, zamazane, niejasne, połowiczne.

Jaki system rządów panuje obecnie w Polsce?

Pomyślcie chwilę, a zrozumiecie, że odpowiedź na to pytanie zależeć będzie od chwili i... okoliczności. Aby nie sięgać dalej, wystarczy wskazać na zupełny brak określonych zasad i systemu w postępowaniu zarówno rządu, jak i sejmu w ciągu ostatnich dni. Zamiast określonych linji — błąkanie się, szukanie po omacku, przeoczanie... Chaos. Co zadecydowało o wczorajszej dymisji rządu? Jaka zasada polityczna, jaki system?

Różne systemy rządzenia mają różne zalety i wady. Najgorszą jednak wadą odpowiedzialnego polityka i męża stanu jest brak zdecydowania.

Trzeba wybierać! Trzeba zdecydować się!

Kardynalny nakaz.

W Sejmie rozgorzała walka między izbą ustawodawczą a Rządem o prowizorjum budżetowe na IV kwartał bieżącego roku. Szkodliwa dlatego, że z konieczności walka przeszła na grunt polityczny, gdy w istocie swej sprawa ma charakter nawskroś rzeczowy.

Każdy rozumie, że cały szereg pilnych potrzeb publicznych domaga się u nas zaspokojenia i że na to są potrzebne pieniądze, duże pieniądze.

Ale każdy też chyba rozumie, że zaspokojenie tych potrzeb, z których niektóre są nawet bardzo pilne, a nawet niekiedy wręcz palące, nie może spaść na barki współczesnego gospodarstwa narodowego Polski, lecz musi być rozłożone na cały szereg pokoleń.

Wszak to nie kto inny, jak p. Prezes Rady Ministrów mądrze powiedział wysłannikom pewnej grupy pracowników państwowych, domagającym się podwyżki płac.

— Głupi ten, kto wydaje więcej, niż ma!

Po dwuch stronach.

Wczorajsze głosowanie nad prowizorjum budżetowem oraz nad wnioskami o wyrażenie nieufności dwum ministrom gabinetu prof. Bartla wykazało w całej pełni, że Sejm w obecnej chwili daje obraz kompletnego zatarcia wyraźnych granic między poszczególnemi ugrupowaniami, szczególnie jeśli chodzi o kluby drobniejsze i... chwiejniejsze.

Na jasnem i wyraźnem stanowisku stanęły z jednej strony: Związek Lud.-Nar. i Narodowa Partja Robotnicza, z drugiej strony: Klub Pracy i Wyzwolenie, w pewnym stopniu także i Związek Chłopski.

Natomiast wszystkie inne kluby polskie nie wykazały wyraźnej linji postępowania, głosując

Niespodzianki nocy

Podanie się do dymisji rządu opóźnione z powodu przeoczenia

„A. B. C." było jedynem pismem, które wczoraj popołudniu położyło szczególny nacisk na związek, jaki istniał pomiędzy wnioskiem Ch. D. o votum nieufności dla dwuch ministrów, a losem całego gabinetu.

Losy prowizorjum budżetowego były do przewidzenia. Tylko dwa stronnictwa Z. L. N. i N. P. R. zapowiedziawszy opozycję, systematycznie głosowały przeciw rządowi.

Prowizorjum przeszło, ale rząd był związany uchwałą Rady Ministrów by bronić pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego.

P. Bartel w gorączce wydarzeń zapomniał, zażądać głosu przed głosowaniem nad votum nieufności i dlatego tylko nie postawił kwestji zaufania całego rządu.

Gdyby p. Bartel już przed głosowaniem ogłosił solidarność z tymi ministrami, to i tak wniosek nieufności byłby uchwalony, ale w takim razie raczej należałoby oczekiwać rozwiązania Izby. Wskutek swego zapomnienia Premjer Bartel solidarność z obalonymi przez Sejm ministrami wyraził w podaniu się do dymisji, którą Prezydent przyjął.

NOWY KLUB SEJMOWY

W kołach sejmowych mówią wiele o powstaniu nowego klubu parlamentarnego lewicy N. P. R., którego prezesem ma być pos. Waszkiewicz, sekretrzem pos. Ciszak, a skarbnikiem pos. Sieciński.

PRZYJAZD P. PREZYDENTA

Wczoraj o godz. 8 i pół powrócił ze Spały Prezydent Rzeczpospolitej p. Mościcki. Od dziś rana na zamku powiewa znowu chorągiew p. Prezydenta.

Nocne wampiry

Bezecni pijacy wloką trupa przyjaciela na cmentarz

Ubiegłej nocy około godziny 2-ej przed domem nr. 12 przy ulicy Bródnowskiej znaleziono jakiegoś tajemniczego trupa. Po bliższych oględzinach okazało się, że są to zwłoki 36-letniego Władysława Andrzejczaka — (Grodzieńska 5), który od dłuższego czasu był bez zajęcia. Oznak gwałtownej śmierci na ciele nie zauważono.

Istnieje przypuszczenie, że Andrzejczak

zmarł nagle podczas koleżeńskiej libacji.

Przerażeni współpijący, pragnąc pozbyć się niewygodnego podejrzenia zabójstwa, chcieli zmarłego towarzysza

zawlec na cmentarz i symulować otrucie.

Niecny „orszak pogrzebowy" czmychnął przezornie, porzucając nieszczęśliwą ofiarę alkoholu na ulicy. Pośmiertna „wędrówka" Andrzejczaka została przez przechodniów przerwana. Trupem zajęła się policja. Dochodzenie w toku.

Walka z drożyzną

Zapowiedziane w programowej mowie sejmowej Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o badaniu kosztów produkcji i cen własnych znajduje się już na warsztacie prac przygotowawczych Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Jak się dowiaduje „A.B.C.", projekt rozporządzenia o badaniu kosztów produkcji i cen własnych ma być ostatecznie opracowany w najbliższym czasie.

Rozporządzenie to niezawodnie będzie miało bardzo doniosłe znaczenie dla polityki walki z drożyzną, której Rząd słusznie poświęca wiele uwagi, wychodząc z słusznego założenia, że jest to centralne, niesłychanie ważne i pilne zagadnienie naszego życia.

Alkohol

prowadzi pod samochód

60-letni Aleksander Czarnecki, buchalter (Elektoralna 22) zlekka nadużył alkoholu.

Przy przechodzeniu przez jezdnię na rogu ulicy Grzybowskiej i Granicznej Czarnecki wpadł pod samochód, który w brzydki sposób pokiereszował mu twarz, zadając rany tłuczone i zniekształcając nos.

Wezwany lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunków przewiózł Czarneckiego do domu.

I rzeczywiście, trzeba naprzód skrupulatnie obliczyć, ile się ma, a dopiero potem preliminować i wydawać. Jest to kardynalny nakaz rozumnej i oszczędnej gospodarki, która obowiązuje w równej mierze każdego obywatela, jak i całe Państwo.

Na gruncie tej prawdy niewątpliwie łatwoby się dogadały wszystkie czynniki, w których ręku spoczywają losy Państwa.

Anonimowa samobójczyni

Ulica Świętojańska. Wśród przechodzącej publiczności pada na chodnik jakaś kobieta, obok niej — mała buteleczka. Z ust kobiety płynie resztka żrącego płynu. W pięć minut przybywa Pogotowie Ratunkowe, lokuje nieszczęśliwą w karetce. Lekarz zapytuje:

— Jak pani nazwisko.

Samobójczyni milczy, żadnych dowodów osobistych przy sobie nie posiada. Można sądzić, że ma około 30 lat.

Radjo, gaz trujący i samolot na usługach groźnego szpiega

W dniu wczorajszym na Kresach Wschodnich zatrzymano koło Dalnogrodu, na polanie leśnej jakiegoś osobnika, który nie mogąc się wylegitymować, odmówił policji wszelkich wyjaśnień.

Przy zatrzymanym znaleziono

broń, amunicję, materjały wybuchowe, plany wojskowe i większą ilość pieniędzy.

Istnieje przypuszczenie, iż zatrzymany jest jeden z najwybitniejszych szpiegów ościennego państwa, który operował na pograniczu.

Jak się dowiadujemy, szpieg posiłkował się w swej niecnej robocie

najnowszymi wynalazkami technicznymi.

Okoliczni włościanie mówią, że tajemniczego przybysza przywiózł na terytorium polskie

specjalny aeroplan.

Że swemi centralnemi władzami szpieg porozumiewał się za pomocą

specjalnego aparatu radjowego.

Przy aresztowanym znaleziono

maleńkie aparaciki najnowszej konstrukcji, napełnione bardzo silnymi gazami trującymi i usypiającymi podobno tak silnej koncentracji, iż jedna maleńka doza tych gazów mogła uśpić całą wieś.

Ze względu na toczące się śledztwo nie możemy podać dalszych szczegółów, które są nam znane.

W najbliższym czasie postaramy się poinformować naszych Czytelników o dalszym przebiegu tej niezwykłej afery.

Aresztowanego przekazano policji politycznej, które wspólnie z władzami wojskowemi prowadzi energiczne śledztwo.

Niesamowite samobójstwo w Wiedniu

Uczony wiedeński z przywiązaniu do rodzinnego miasta rozstaje się z życiem.

Wolał śmierć, niż wyjazd z Wiednia do Moskwy.

W czwartek w południe, w lasku pod Wiedniem, żandarmerja znalazła trupa z raną postrzałową. Ze znalezionych przy trupe dokumentów wynikało, że zmarłym jest sławny uczony wiedeński, Paweł Kammerer. Pewne szczegóły kazały przypuszczać, że

miało tu miejsce samobójstwo.

Zawiadomiono żonę uczonego a w jego mieszkaniu znaleziono szereg listów pożegnalnych, z których wynikało, że Kammerer jeszcze w domu planował samobójstwo.

Bardzo poważnie do wykonania tego zamiaru przyczyniła się

nędza materjalna.

Kammerer od szeregu lat był docentem uniwersytetu wiedeńskiego, lecz

nie mógł uzyskać katedry,

to też walczyć musiał nieraz z poważnemi brakami. Dopiero przed pół rokiem

uniwersytet moskiewski

zaproponował Kammererowi katedrę specjalnie dla niego stworzoną.

Uczony, nie mając widoków uzyskania stanowiska w Wiedniu, przyjął tę propozycję. Zamierzał on przekształcić gruntownie moskiewski instytut biologiczny i prowadzić w nim badania według najnowszych zdobyczy nauki. Bardzo się cieszył na swoje nowe stanowisko, pozwalające mu nareszcie

należycie rozwinąć posiadane talenty.

Ale Moskwa nie dała mu warunków, jakich się spodziewał. **Tęsknił też bardzo za Wiedniem i po kilku tygodniach pobytu w Moskwie przyjechał do Wiednia, bodajby tylko na czas urlopu.** Rozpoczął tu na nowo pracę naukową, pracował wiele, lecz utrzymywał stosunki z przyjaciółmi.

W tym tygodniu właśnie **miał wracać do Moskwy.** Pożegnał się tedy ze wszystkimi, że środę złożył wizytę swej przyjaciółce; potem **udał się na wycieczkę i tam**

skończył rachunki z życiem.

Samobójca miał lat 44, był bardzo wielostronnie wykształcony, a w badaniach swych zajmował się niemal wyłącznie prawami dziedziczności.

Przyczyną samobójstwa był

tragiczny konflikt,

jaki powstał w duszy uczonego wiedeńskiego: **z jednej strony ciężka pod względem materjalnym sytuacja życiowa zmuszała go do powrotu do dalekiej i zimnej Moskwy, serce jego zaś rwało się do pozostania w rozkosznym Wiedniu.**

Konflikt trzeba było za wszelką cenę rozstrzygnąć. I biedny uczony wiedeński rozstrzygnął go stanowczo i bezapelacyjnie, przystawiając do skroni zimną lufę rewolweru.

Cały Wiedeń poruszony jest tem niesamowitem samobój-

Za Ligę Narodów trzeba płacić

GENEWA (A.T.E.) 25.9. Dzisiejsze zgromadzenie Ligi Narodów zostało wyznaczone na godzinę 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się *sprawa budżetu Ligi Narodów, która została już przygotowana i opracowana przez komisję czwartą.*

Dzisiaj należy się spodziewać zamknięcia sesji. Możliwem jest, że po zamknięciu sesji odbędzie się cały szereg posiedzeń Rady Ligi.

W Kraju „pięknej Heleny"

spisek spiskiem poganiа

ATENY (A.T.E.) 25.9. — W związku z odwołaniem zapowiedzianej przez premjera podróży do Dajran, na otwarcie pomnika Anglików poległych w tej miejscowości, krążą pogłoski, iż *policja natrafiła na ślad nowego spisku, przygotowującego zamach przeciwko obecnemu rządowi.*

Kalendarzyk

25 Dziś: Ładysława
Jutro: Cyprjana i Justyny

Zjazdy, zebrania, kongresy...

Jutro urzędnicy sądowi i fryzjerzy, w poniedziałek autorzy dramatyczni

— Jutro o g. 10 i pół, w sali Sądu Apelacyjnego odbędzie się zjazd urzędników sądowych z całej Rzeczypospolitej.

— Jutro też odbędzie się zjazd z całej Polski — fryzjerów, których obrady toczyć się będą w Związku Rzemieślników Chrześcijan, Miodowa 14.

— W poniedziałek zjeżdżają do Warszawy autorzy dramatyczni, których międzynarodowy kongres otwarty będzie w poniedziałek, dn. 27 b. m. o g. 4 i pół w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy łaskawym udziale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który patronuje Kongresowi.

Ku czci naszej wielkiej rodaczki i do walki z rakiem

Stanąć musi całe społeczeństwo

Budowa instytutu radowego dla walki z rakiem im. Marji Skłodowskiej-Curie postępuje szybko i przedstawia się bardzo okazale. Jest wszelka nadzieja, że Komitet zdoła w sezonie budowlanym doprowadzić mury pod dach.

O ileby społeczeństwo polskie poparło wydatniej gorliwą pracę komitetu, możnaby mury te przykryć dachem jeszcze przed zimą.

Cegiełki (100 zł.) i mniejsze ofiary przyjmuje Komitet Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej-Curie, Nowy Świat 21 od 4—6 pp., oraz administracja „Kurjera Warszawskiego", Krakowskie Przedmieście 40.

Min. Przemysłu i Handlu będzie gruntownie przekształcone

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu zapowiada się głębsza reorganizacja pracy wewnętrznej, która, jak słychać, ma gruntownie przekształcić dotychczasowy podział Ministerstwa na Departamenty i wydziały.

Projekt nowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu ma być wykończony w najbliższym czasie.

Zaznaczyć należy, że wspomniane Ministerstwo domagało się już od dłuższego czasu gruntownego przerobienia reorganizacyjnego, gdyż z natury swej działalności winno ono w sposób szczególny być przystosowane do potrzeb życia gospodarczego kraju, czego w obecnej organizacji osiągnąć w dostatecznie wysokiej mierze niepodobna.

Dwa światy uczciwości kupieckiej

Zniesławienie a „dowcip cywilny". — P.P. Herse, Werner, Hofmok-Ostrowski na ławie oskarżonych. — Zagalopowali się spryciarze „dotknięci na honorze".

Któż to na ławie oskarżonych?

Bywalcy sądowi przecierają oczy:

panowie Karol Herse i Bohdan Werner, których nazwiska chyba z ławą oskarżonych nigdy nie miały styczności oraz adwokat Hofmokl-Ostrowski.

Dwaj pierwsi oczywiście czują się nie swojo, zajmując takie miejsca, pan adwokat jest przynajmniej nieco w tym kierunku wykwalifikowany i jako tako nawet w takiej roli, rzadkiej dla adwokata, umie się zachować.

Oskarżają pp. Hadeusz Oppenheim, Jankiel Koper i Jakób Klein, „przemysłowcy", dotknięci na honorze, ale, ba, na czci kupieckiej, do których poderwane zo[illegible] „zaufanie" szerokiej publiczności przez oskarżonych.

A było to tak. Panowie Oppenheim, Koper i Klein w dniu 18 maja 1924 roku sprzedali swą posiadłość, lasy majątku Wilcza Górka, [illegible] Sarneńskim, p. inż. [illegible]emu (za aktem tymczas[illegible] przyrzeczenia kupna sprzedaży), dziwnym trafem prawie to samo zrobili w miesiąc potem, sprzedając za takimż samym aktem też samą posiadłość pp. Hersemu i Wernerowi. I trzeba trafu, że przypadkiem spotkawszy się w klubie pp. Herse i Werner dowiadują się od p. Piekarskiego, eż ta sama rzecz może mieć dwuch nabywców nic nie wiedzących o sobie, dwuch właścicieli (jednego p. Piekarskiego i dwuch drugich: pp. Hersego i Wernera).

Dowiedzieli się wkrótce jeszcze więcej ciekawych rzeczy, że wobec uiszczenia części należności przez kupujących wekslami mogą być w obiegu weksle, które za podstawę mają takie dwa kupna jednoczesne, dowiedzieli się także, że złożone do Banku Narodowego ich akcje, jako gwarancja wypłaty reszty szacunku, mogą, będąc, jak obecnie sądzą świadkowie, depozytem być, ot tak sobie, samowolnie puszczone w obieg przez przyjmującego w depozyt.

Dowiedzieli się także, że pp. Oppenheim, Koper i Klein mogą czuć się przytem „w porządku", że jakoby była wina jakiegoś niedotrzymania jakiegoś warunku umowy przez p. Piekarskiego, „że to *nikomu nie robi różnicy*, gdy *kilka tysięcy* dolarów z kieszeni p. Piekarskiego wyszło bezpowrotnie, no i utonęło chyba w kieszeniach zdolnych przedsiębiorców.

Klijenci pp. Herse i Werner radzili się a ich stały doradca prawny adwokat p. Hofmokl-Ostrowski poradził. Przedewszystkiem więc dał do dziennika ostrzeżenie, aby nikt nie nabywał spornych weksli, a sprowokowany odpowiedzią publiczną w piśmie pp. Oppenheima i jego przyjaciół w przemyśle musiał w powtórnem ostrzeżeniu wyjaśnić parę przykrych dla pp. O., K., K. rzeczy.

Cóż zrobić ze „sprytnymi" kontrahentami? Pan adwokat spełnił też swój obowiązek obywatelski składając skargę karną do władz właściwych z zapytaniem, czy też czyn panów Oppenheima, Kopera i Kleina nie jest to przypadkiem *oszustwo*, przewidziane w obowiązującym u nas rosyjskim kodeksie karnym w art. 293 i zagrożonem karą do *sześciu lat więzienia*.

Po dłuższem śledztwie sędzia nie mógł uznać za czyn karny. Jest to bowiem tylko *dowcip cywilny* (z zakresu prywatnych stosunków handlowych.

Postępowanie karne o oszustwo zostało umorzone, nabywcy mogą się procesować w drodze cywilnej. Ale pp. przemysłowcy Oppenheim, Koper i Klein czuli się dotknięci na honorze i wnieśli skargę o zniesławienie w druku.

Sąd Okręgowy w osbach prze

Sąd okręgowy w osobach przewodniczącego sędziego Kramera, sędziów Maślankiewicza i Długosza wysłuchał wywodów rzecznika oskarżycieli adw. Krawieckiego oraz obrońcy pp. Hersego i Wernera adwokata Skoczyńskiego.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych od niesłusznego zarzutu zniesławienia. Otrzymali tym sposobem zupełną satysfakcję. A zadatek p. Piekarskiego jak zwracaliśmylezejy-odw eta jak niezwracany, tak niezwrócony.

Elewatory utkwiły

wobec różnicy zdań

Głośna sprawa budowy elewatorów zbożowych w Polsce, zainicjowana przez Rząd, utkwiła na martwym punkcie. Przyczyniła się do tego różnica zdań, jaka się zarysowała między Ministerstwem Skarbu a Ministerstwem Rolnictwa.

Minister rolnictwa p. Raczyński, szczególnie po wycieczce do Austrji, gdzie zwiedzał elewatory tamtejsze, jest przeciwnikiem budowy wielkich elewatorów, a chętnieby widział budowę małych śpichrzy powiatowych. Zwolennikiem wielkich elewatorów jest natomiast Minister Skarbu, p. Klarner.

Pozatem na opóźnienie tej sprawy wpłynęły żądana amerykańskiej firmy Ulen, która miała finansować budowę tych elewatorów. Firma ta zastrzegła sobie kosztorysy budynków i za to żąda kilkunastu procent od kosztów budowy. W sferach miarodajnych żądania te uważają za zbyt wygórowane.

Przyjazd wojewody

Bawi w Warszawie wojewoda kielecki p. Manteufel, który był przyjęty wczoraj na audjencji u b. ministra Młodzianowskiego.

Reorganizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych

Ustalona w latach powojennych organizacja naszego ministerstwa spraw wojskowych przedstawiała się do niedawna następująco.

Minister miał dwóch głównych pomocników: szefa administracji, kierującego całością spraw zaopatrzenia wojska i administracji, oraz szefa Sztabu Generalnego, któremu podlegały wszystkie sprawy dotyczące przygotowania operacyj, organizacji i mobilizacji, wyszkolenia wojska i sprawy personalne.

W związku z tem Ministerstwo Spraw Wojskowych składało się ze Sztabu Generalnego (pięć oddziałów, stanowiących łącznie organ pracy szefa Sztabu) i z dziesięciu departamentów poszczególnych broni i służb, podległych szefowi administracji, które jednak otrzymywały dyrektywy szefa Sztabu Generalnego odnośnie organizacji i wyszkolenia, a zarazem i prac mobilizacyjnych.

Jako organ generała, przewidzianego na naczelnego wodza na wypadek wojny, działało Biuro Ścisłej Rady Wojennej, zajmujące się zasadniczo zagadnieniami operacyjnemi. Na czele tego biura stał 2-gi zastępca szefa Sztabu Generalnego.

Powyższa struktura w praktyce okazywała się zupełnie zadowalającą, nawet po wprowadzeniu w życie takiej, czy innej w szczegółach ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Wystarczyło bowiem stworzyć Radę Obrony Państwa, poza Ministerstwem Spraw Wojskowych, i oprócz tego bezpośrednie, osobiste niejako biuro przyszłego naczelnego wodza. Tymczasem przed kilku miesiącami rozpoczęła się gruntowna reorganizacja. Stworzono stanowisko trzeciego pomocnika ministra, mianowicie t. zw. II-go wiceministra, powierzając mu pokojową organizację i wyszkolenie wojska. W związku z tem podporządkowano mu cztery departamenty: piechoty, kawalerji, artylerji i lotnictwa. Pozostałe miały podlegać szefowi administracji. Rozwiązano przytem departament artylerji, tworząc zeń departament uzbrojenia i samotnie błąkający się samodzielny wydział artylerji. Miało to być początkiem zasadniczej reorganizacji, o której jakoś głucho obecnie. Przystąpiono natomiast, po wprowadzeniu drogą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ustawy o naczelnych władzach wojskowych, do organizacji Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, zakrawając go na niezwykłe wielką miarę i przewidując w nim obsadę złożoną z kilkudziesięciu oficerów.

W wyniku dotychczasowych przemian posiadamy dzisiaj Generalny Inspektorat, zajmujący się stroną operacyjną przyszłej wojny; Sztab Generalny, zajmujący się organizacją wojenną, mobilizacją i znowu operacjami wojennemi (w oddziale III-cim), oraz organ pracy II-go wiceministra (t. zw. biuro ogólno - organizacyjne), który zajmuje się organizacją pokojową i wyszkoleniem.

Dziś mniej, niż zwykle

A jednak kradli

Wiktorowi Boguszowi (Krucza 7)— przed domem nr. 2 przy ulicy Piwnej z samochodu oponę wartości 200 zł.

— Stanisławie Szulborskie (Pańska nr. 59) — ubrania i bieliznę wartości 200 zł.

— Stanisławowi Kędzierskiemu (Łucka nr. 2) — przez okno różne ubrania wartości 1000 zł.

— Aloizemu Farnikowi ze sklepu przy ud. Próżnej nr. 1 „na szopenfeld" futro wartości 585 zł.

— Ludwikowi Talarczakowi porucznikowi 15 p.p. w pociągu na dworcu głównym — płaszcz wartości 100 zł.

— Marji Paprockiej (Chocimska nr. 17) na liniach węglowych stacji głównej towarowej — torebkę, zawierającą zegarek złoty męski, pugilares skórzany i 20 zł. na ogólną sumę 340 złotych.

— Józefie Osiejowej (Sobieskiego nr. 10) — 200 zł. gotówką.

— Bolesławowi Niedźwieckiemu (Nowowiejska) — kabel wartości 568 zł.

Zamek Królewski dziś i jutro

Sędziwy i dostojny gmach zeszpecony przez Moskali

Wywiad z prof. Skórewiczem

Po krótkich formalnościach przy bramie, gdzie wysłannik nasz został dokładnie obejrzany przez straże zamkowe, dostajemy się na pierwszy podwórzec, skąd obok wieży Władysława IV wchodzimy już bez żadnych trudności do pracowni, kierownika robót konserwatorskich i przebudowy, p. prof. Skórewicza.

W zacisznym gabinecie, o ścianach pokrytych całą masą rysunków i projektów, przyjmuje nas, kierownik robót, p. prof. Skórewicz. Korzystamy z uprzejmości p. profesora, aby zapoznać się z całokształtem *robót, podjętych na wielką skalę*, aby prastaremu Zamczysku, zeszpeconemu świętokradczą ręką moskiewskiego okupanta,

PRZYWRÓCIĆ DAWNĄ ŚWIETNOŚĆ.

— Jak widać z planów, które pan ma przed sobą — mówi prof. Skórewicz — Zamek budowany i przebudowywany w różnych epokach, w chwili obecnej,

różni się swym wyglądem znacznie od pierwowzoru.

Początkowo maleńki zameczek myśliwski Książąt Mazowieckich, z czasem stał się olbrzymią rezydencją królewską i dziś aczkolwiek znacznie oszpecony, stanowi

jeden z najwspanialszych dokumentów kultury polskiej.

Na dokumencie tym z łatwością daje się odczytać cała historja Polski, niejako plastycznie przedstawiona.

W badaniach naszych, zdołaliśmy zupełnie ściśle ustalić do jakiej epoki odnosi się każda część zamku i prace nasze będą szły w tym kierunku, aby

każdej z poszczególnych części przywrócić jej dawny charakter.

Wstrętne moskiewskie koszary zostaną zniesione, przez co od strony Wisły otrzymamy

wspaniale się prezentujący fronton,

który monumentalnemi schodami i arkadą ponad ulicą Bugaj, łączyć się będzie z dolnym parkiem.

W parku umieścimy basen, przystań dla yachtów prezydenta, kanałem połączony z Wisłą. Nad kanałem przerzucimy most, aby nie psuć arterji komunikacyjnej, jaką tworzy bulwar. Z lewej strony frontonu zostanie dobudowane

nowe skrzydło pałacowe,

potraktowane tarasowo. Istnieje projekt, aby w skrzydle tem, zbudowanem dla osiągnięcia symetrji, urządzić

mieszkanie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Od strony placu Zamkowego, który nachyla się w stronę Zamku i w ten sposób obniża całą figurę,

przekopiemy fosę,

która wydobędzie na wierzch wszystkie walory tej wspaniałej budowli.

Zewnętrzne naleciałości moskiewskie, datujące się z roku 1854, a wybudowane przez pułk. Korio, zostaną usunięte.

Pilastrowania i ciężka attyka, zniknął.

Dachy zostaną przywrócone do dawnej wysokości i pokryte będą dachówką holenderską.

Poza projektami przebudowy jesteśmy w trakcie przygotowywania

mieszkania dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej

na drugiem piętrze. Apartament ten złożony z

12 pokoi (oprócz gościnnych i gospodarskich)

zaopatrzony będzie w najnowoczesniejsze urządzenia, przyczem złożony jest ze

wspaniałych sal. „Tak naprzykład, jedna tylko sala jadalna ma 16 metrów długości".

— Jaki jest mniejwięcej kosztorys robót? — zapytujemy.

— Około

12 MIJONÓW ZŁOTYCH.

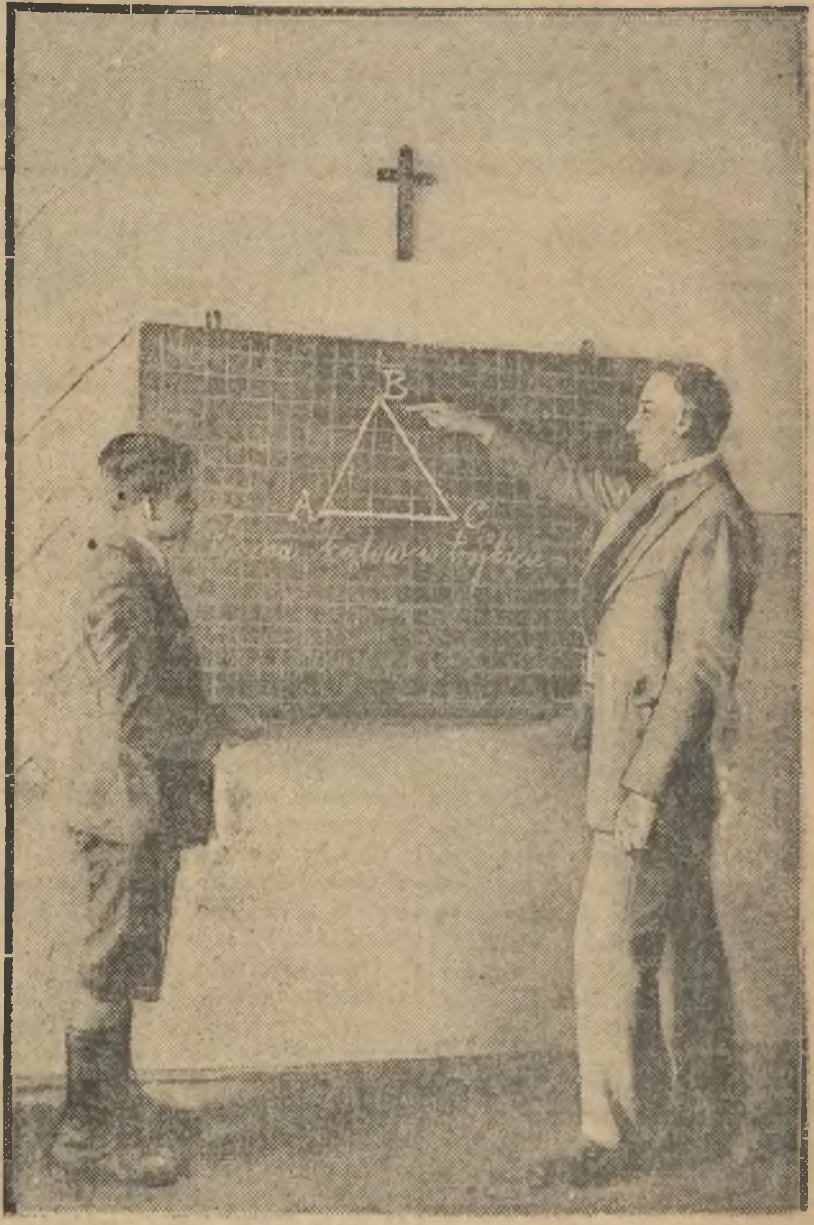
— A na jaki czas myśli pan profesor rozłożyć całokształt prac?

— To, oczywiście, zależy od kredytów na dany okres czasu. Sądzę jednak, że

w ciągu 10 do 15 lat cała praca zostanie wykonana.

Dziękując panu profesorowi za cenne, łaskawie nam udzielone informacje, opuszczamy Zamek ze staropolskiem „Szczęść Boże" pod adresem kierownictwa robót.

Z zielonej trawki na ławkę szkolną



W szkołach warszawskich zawrzała gorączkowa praca. Fotograf nasz uchwycił moment z pewnej uczelni, kiedy srogi pan profesor poddaje próbie wiadomości małego człowieka, któremu tak trudno zapomnieć wakacji.

Wyzyskanie siły wiatru

NOWE ŹRÓDŁO ENERGJI

Wiadomo, że w niektórych okolicach wiatry wieją bardzo często i ze znaczną siłą, nic też dziwnego, że oddawna czynione są bardzo skuteczne próby wyzyskania ich siły; mamy więc młyny-wiatraki, statki i łodzie żaglowe i t. p. Nikomu jednak nie udało się dotąd wyzyskać wiatru na wielką skalę, chociaż są kraje, gdzie wiatr wieje w ciągu 70, 78 dni na 100 z szybkością wyżej 5 m. na sekundę.

Ostatnio próby wyzyskania siły wiatru zostały zrobione w uniwersytecie oksfordzkim; tam na stacji doświadczalnej

zbudowano 7 wiatraków różnego typu, które miały produkować prąd elektryczny;

stwierdzono, że koszt jednostki prądu, w ten sposób otrzymywanego, waha się od 4 do 12 pensów, lecz koszt ten przy zastosowaniu doskonalszych przyrządów dałoby się zmniejszyć o połowę. W każdym razie niektóre aparaty działały już przy szybkości wiatru 10 km. na godzinę, a wytwarzanie energji elektrycznej wzrasta znacznie bardziej, niż rośnie szybkość wiatru.

Patrjacha dębów wilanowskich



Przepiękny pałac w Wilanowie otacza stary park. Mała Warszawianeczka obejmuje drobnymi rączynami ogromny pień senjora dębów wilanowskich.

NIE WYZYSKUJEMY WSZYSTKICH ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI

Wciąż rosnący kryzys gospodarczy w świecie, który rozpoczął się właściwie z chwilą wybuchu wielkiej wojny, odczuć się daje najdotkliwiej zapewne w dziedzinie żywności, wywołując masowe niedożywianie.

Kierując się właśnie temi obawami, paryski instytut oceanograficzny, poświęcony, jak nazwa świadczy, szczegółowemu badaniu mórz i oceanów, mający zresztą na tym polu bardzo wielkie zasługi i pragnący możliwie jaknajwydatniej wynikami swych badań przyczyniać się do praktycznego rozwiązania pewnych wielkich zagadnień społecznych, — wpadł na bardzo ciekawy pomysł: oto pragnie on doprowadzić

do możliwie największego wyzyskania niewyczerpanych zasobów żywności, zawartych w morzach i oceanach.

Instytut ten stoi na stanowisku, że ani rybołówstwo obecne nie jest postawione na odpowiedniej stopie, ani też jego produkty nie są należycie wyzyskane. Dlatego też instytut ogłasza

Włosi we Francji

JAK ŻYJĄ? CO ROBIĄ?

Francuski minister spraw zagranicznych, Briand, oświadczył niedawno, że we Francji znajduje się obecnie

z górą 800 tys. Włochów.

Tak wysoka cyfra niejednego zastanowi. W prawdzie Włochy nie mają dogodnych warunków dla rozwoju przemysłu i zatrudnienia w nim całego przyrostu ludności, lecz zato posiadają bardzo urodzajne tereny, mogące zatrudnić rzesze niezliczone.

Cóż więc pcha Włocha z kraju ojczystego?

Nędza? Nie. Chęć zysku? O ten jest nie łatwo. Względy polityczne? Te działają w pewnej mierze, lecz nie dadzą się uogólniać.

Emigracja ta posiada

charakter nawskroś awanturniczy.

Jakiś Włoch powiedział o swym kraju, że gdyby się poszło do wsi włoskich z wielkim dzwonkiem w ręce i wezwało ludność do wyruszenia dokądkolwiek,

napewno wszyscy chcieliby wyemigrować.

Ci, którzy osiedli we Francji, trzymają się głównie napołudniu, gdzie oddają się rolnictwu, oraz na obszarach, zniszczonych przez Niemcy. W Paryżu samym emigrantów włoskich jest zaledwie 60 tys.

Ta kolonja paryska ma charakter specjalny, niemal wyłącznie polityczny. Są w niej bowiem komuniści i anarchiści w liczbie dwudziestu kilku tysięcy, wypędzeni z kraju przez rząd Mussoliniego. W Paryżu nie zaniedbują oni polityki i stąd głównie pochodzą wszelkie

nici spisków i zamachów

na istniejący we Włoszech stan rzeczy. Dla propagandy odłam ten posiada dwa dzienniki: komunistyczny i skrajnie socjalistyczny, oba oczywiście we Włoszech zakazane. Reszta tej politycznej emigracji — to

dawni łaszyści, niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy.

I ci mają własny dziennik, którego celem jest przygotowanie mas do walki z Mussolinim.

Duża jednak cześć Włochów, zamieszkałych w Paryżu, oddaje się uczciwej pracy, jak ich rodacy w innych okolicach Francji, i znajduje zajęcie bądź w przemyśle budowlanym, bądź w fabrykach podmiejskich.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr

Prenumerata z przes. poczt. 4.50 mies. Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Redaktor nacz.: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakl. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-23 i 112-01. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.